

Stepy przemyskie

22 kwietnia 2023

Moje ukochane miasto w pogoni za nowoczesnością, po spektakularnej akcji tworzenia łąk kwietnych omijanych przez pszczoły i trzmiele, słusznie teraz stawia na trawy, bo wiadomo, że już w XIX wieku zachwycał się nimi pewien Adam, znany poeta i emigrant z Litwy, więc będzie okazja, by zorganizować w Rynku wieczorki poetyckie połączone z deklamacją sonetów krymskich, jakże pożądanych w tych czasach ze względu na miejsce akcji.

Bardzo mi się podobają te wzorki kamienno-betonowo-trawiaste, bo wzmacniają moje postrzeganie przemyskiej rzeczywistości. Z góry patrząc na nie można dostrzec nawet zarys jakichś wideł. Złośliwi mówią, że ta trawa jest przeznaczona dla tych, którzy wkrótce opuszczą swoje prestiżowe stanowiska pracy, ale nie mnie sądzić, kto pójdzie na zieloną trawkę, a tym bardziej czy wszyscy znajdą na trawniku dla siebie dogodne miejsce.

Wypada pochwalić twórców tego zagadkowego tworu powstałego w miejscu rosnących pokrzywionych i w ząbek czesanych lip, którymi swego czasu zachwycony był lud Japonii i co należało już dawno zmienić na prostszą koncepcję, która przemawiałaby do wszystkich, a zwłaszcza posiadających oczy szeroko otwarte.

Jako młoda przemyska lekarka dodam, że z punktu widzenia medycznego, dobrze, że zrezygnowano z eksponowania kocich łbów, które dostarczały wrażeń trupistom i ortopedom. Po usunięciu drzewiastych potworków trawa w połączeniu z betonem już takich wrażeń nie dostarcza i nikt też nie dozna zapaskudzenia ciała i odzienia, bo przedstawiciele awifauny trzymają się teraz z dala od tego nowoczesnego tworu myśli architektonicznej, testując na razie nowo posadzone drzewa, którym zapewniono najlepsze warunki do rozwoju, mocując je do kilku słupków, by się nie przewróciły.

Od dłuższego czasu ograniczyłam nadmierne okrywanie ciała. Te wszystkie pończochy, rajstopy, biustonosze i majtki, które kobieta musi wkładać na siebie, nie tylko krępują ruchy, przez co poruszamy się jak roboty, to jeszcze te dodatki odzieżowe zmuszają nas do częstszego ich prania i suszenia, przez co miałam już wiele problemów. Kilka pań z sąsiedztwa, które były oburzone rozmiarem mojego biustonosza suszącego się na balkonie, wypowiadały się o mnie niepochlebnie, a gdy wiatr porwał mi nowo zakupione majtki, to pewna pani przyniosła mi je na kiju od nordic walkingu, dodając ze złością, że gorszą jej 30-letniego wnuczka.

I jak tu leczyć społeczeństwo tego kraju?

Na szczęście przede mną kilka dni spokoju, więc wejdę do wanny, w której w gorącej wodzie rozpuszczę aromaty kwiatowe i będę słuchać mistrzów głosu, którzy pozwalają mi zachować przytomność umysłu i rozsądek, co w czasach pandemicznych jest rzadkim zjawiskiem.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Źródło: WolneMedia.net